Nr. 6 Poznań, dnia 1 czerwca 1927. Rok III

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski“ wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla nieczłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny).
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim. 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Kordylewski, Poznań.

KOMUNIKATY

OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 11 czerwca rb.** o godz. 19 w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów“, Aleje Marcinkowskiego 26, II dom ogrodowy II piętro.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Wykład.
4. Dyskusja.
5. Przyjęcie nowych członków.
6. Komunikaty Zarządu.
7. Wnioski.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie.

O liczne i punktualne przybycie członków prosi

Zarząd:

J. Otulakowski, prezes. L. Kulczyński, sekretarz.

Sekcja żeńska.

Zarząd okręgu poznańskiego prosi wszystkie członkinie zrzeszone przy Stow. Drukarzy, okr. pozn. **we wtorek, dnia 14 czerwca rb.** do lokalu posiedzeń „Koła Senjorów“, Aleje Marcinkowskiego 26 II dom ogrodowy, II piętro, na zebranie konstytucyjne sekcji żeńskiej. Na porządku obrad wybór przewodniczącej sekcji.

Zarząd Okręgu Poznańskiego.

Na członków przyjęto: kol. Stefana Kulę, Wacława Wilka, Edwarda Smolibowskiego, Leona Paczyńskiego, Edmunda Paczyńskiego, Edmunda Mikołajczyka oraz Stanisława Wojtczaka.

Kandydatami na członków Stow. Drukarzy i pokr. zawodów Polski Zachodniej są następujący kol.: Brunon Gronau, oddziałowy, Józef Zieliński, linotypista, Hugon Barke, linotypista, Florjan Podsędek, linotypista (z Wrześni, pracuje obecnie w Poznaniu), Jan Boguła, maszynista, Leon Kaptur, składacz, Bronisław Pluciński, introligator. Wszyscy koledzy z Poznania.

OKRĘGU TORUŃSKIEGO.

Zebranie plenarne Okr. Toruńskiego Stow. Druk. i pokr. zaw. Polski Zachodniej odbędzie się **w sobotę, dnia 11. 6. 1927** o godz. 7 w restauracji „Zacisze“, ul. Chełmińska.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Przyjęcie kandydatów wzgl. członków.
4. Komunikaty Zarządu.
5. Wnioski.
6. Wolne głosy.
7. Zakończenie.

Ze względu na bardzo ważny porządek obrad przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Zarząd:

St. Komorowski, prezes. A. Górski, sekretarz.

Na członka przyjęto: Grossa Władysława, introligatora z Torunia.

PODWYŻKA PŁAC.

Mocą uchwały Związku Zakł. Graf. obowiązuje od dnia 16 maja dla sil wykwalifikowanych 10% podwyżka płac, dla sił pomocniczych natomiast 5%. Wysokość płac wskazuje niżej zamieszczona tabelka. Wobec niecałkowitego zadowolenia wśród członków z tej otrzymanej podwyżki wystosował Wydział Główny poniżej zamieszczony wniosek o dalsze rozpatrywanie sprawy zarobkowej.

Poznań, 25 maja 1927 r.

Do

Związku Zakładów Graficznych i Wyd. na Polskę Zachodnią

w Poznaniu.

Stowarzyszenie Drukarzy i pokr. zawodów przyjęło komunikat Związku Zakładów Graficznych w sprawie podwyższenia stawek zarobkowych o 10% do wiadomości.

Na zebraniu plenarnem Okręgu Poznańskiego członkowie nasi jednomyślnie wyrazili swe niezadowolenie z otrzymanej podwyżki, ubolewając zarazem nad niefortunnem i nieracjonalnem regulowaniem zarobków, gdyż nie uwzględniana jest obecna sytuacja ekonomiczna pracowników graficznych.

Stanowisko to podzielają także zamiejscowe okręgi.

Stwierdzić należy przytem, iż drożyzna w Poznańskiem nie ustępuje tako-

Obecna płaca w zawodzie graficznym w Zachodniej Polsce ważna od 16 maja 1927

(zwyżka 10% — 46 godzin tygodniowo)

Wszelkie zwyżki i zniżki procentowe oblicza się na podstawie płacy składacza ręcznego.

	w 1 roku po wyuczeniu				do 21 lat				do 23 lat				ponad 23 lata			
	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo
Składacz ręczny	1.10	1.65	2.20	50.60	1.43	2.15	2.86	65.78	1.50	2.25	3.00	69.00	1.65	2.48	3.30	75.90
Korektor 10% więcej	1.21	1.82	2.42	55.66	1.58	2.37	3.16	72.68	1.65	2.48	3.30	75.90	1.83	2.75	3.66	84.18
Oddziałowy, metrampaż, litograf, kamieniodrukarz, chemigraf 20% więcej	1.32	1.98	2.64	60.72	1.72	2.58	3.44	79.12	1.80	2.70	3.60	82.80	1.98	2.97	3.96	91.08
Składacz maszynowy 25% więcej	1.38	2.07	2.76	63.48	1.79	2.69	3.58	82.34	1.88	2.82	3.76	86.48	2.06	3.09	4.12	94.76
Maszynista ofsetowy 30% więcej	1.43	2.15	2.86	65.78	1.86	2.79	3.72	85.56	1.95	2.93	3.90	89.70	2.15	3.23	4.30	98.90
Introligator 5% mniej	1.05	1.58	2.10	48.30	1.36	2.04	2.72	62.56	1.42	2.13	2.84	65.32	1.57	2.36	3.14	72.22
Oddział. w introlig. 10% więcej jak powyżej	1.16	1.74	2.32	53.36	1.50	2.25	3.00	69.00	1.56	2.34	3.12	71.76	1.73	2.60	3.46	79.58
	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
Nakładaczki lub pracownice introligatorskie	0.23	0.35	0.46	10.58	0.34	0.51	0.68	15.64	0.48	0.72	0.96	22.08	0.63	0.95	1.26	28.98
	w 1 roku				w 2 roku				w 3 roku				w 4 roku			
Uczniowie	0.18	0.27	0.36	8.28	0.20	0.30	0.40	9.20	0.24	0.36	0.48	11.04	0.29	0.44	0.58	13.34

wej w innych okolicach Polski, zarobki natomiast nasze są o 25—40% niższe aniżeli drukarzy lwowskich, krakowskich czy też katowickich, nie mówiąc już o warszawskich.

Dla normalnego rozwoju drukarstwa i usunięcia licznych niedomagań, koniecznem jest ustalenie szczegółowych cenników pracy i płacy, gdyż stan obecny jest na dłuższą metę nie do utrzymania. Szczególnie zwracamy uwagę na konieczność stosowania wskaźnika drożyźnianego, który chociaż w pewnej mierze reguluje zarobki, niestosowanie tegoż natomiast doprowadza każdego pracownika do coraz to trudniejszej egzystencji.

Dalej zwracamy specjalną uwagę na nadmiar zatrudnionych uczni w zawodzie naszym, wbrew przepisom Izby Rzemieślniczej. Liczba ta nie stoi w żadnym stosunku do liczby zatrudnionych pomocników. Wypadki takie zachodzą najwięcej w drukarniach prowincjonalnych. Stosunki te winny uledz stanowczej zmianie.

Ażeby bolączki te usunąć i stworzyć trwałe podstawy do dalszej zgodnej i owocnej współpracy, zwracamy się niniejszem z usilną prośbą o spowodowanie i zwołanie wspólnego zebrania zarządów w czasie najkrótszym, na którem to należałoby przystąpić do stworzenia cennika na terenie Zachodniej Polski, temwięcej, iż dotychczas obowiązujący został ze strony W. P. wypowiedziany i nadal nie zostaje zastosowany, przez co powstaje dość uzasadnione rozgoryczenie wśród pracowników, którzy pragną może najwięcej stosunków normalnych, a temsamem nikogo nie krzywdzących.

Uważając wzwyż cytowaną argumentacją za uzasadnioną, prosimy o jaknajrychlejsze rozpatrzenie tej sprawy i odwrotne powiadomienie.

Z poważaniem

za Wydział Główny

Leon Szczepaniak, prezes. St. Generalczyk, sekretarz.

RÓŻNICE.

Odkąd powstało Stowarzyszenie nasze, związkowcy starali się i starają zohydzać nas i wydrwić w sposób drukarza niegodny, z etyką nie mający nic wspólnego. Starczy przejrzeć poszczególnie egzemplarze „Informatora" lub „Wiadomości Graficznych" a znajdziemy tam wiele bzdurstw i nikczemnych potwarzy. Tę właśnie akcję naszych wrogów (taki termin sami sobie wyrobili!) należy z całym naciskiem przygwoździć.

Największą naszą zbrodnią ma być brak solidarności, okazany rzekomo w czasie ostatniego strajku, za co okrzyczano nas łamistrajkami. Rzeczywistość wykazuje wszakże co innego. Jasno i niedwuznacznie wypowiedziała się pewna grupa poznańskich drukarzy przeciwko strajkowi i w konsekwencji pracy nie porzucili. Nie byli oni wówczas jeszcze naszymi członkami i dlatego nie nasi członkowie ale właśnie związkowcy — wśród nich także „dygnitarze" — mimo uchwalonego strajku i pobieranego zasiłku pracowali w różnych oficynach poznańskich, cichaczem, wieczorami, by się nikt nie dowiedział, oczywiście za opłatą według starej taryfy. Z ujawieniem powyższego czekaliśmy dość długo w przekonaniu, że przecież strona przeciwna zerwie z dotychczasowym systemem oszczerczym i wszelkie potwarze odwoła. Omyliliśmy się jednak. Panowie związkowcy hulają w dalszym ciągu. Przy każdej nadarzającej się sposobności insynuuje nam się rzeczy brutalne, jak już wyżej powiedzieliśmy, nie mające z etyką nic wspólnego. Dla przypomnienia przytaczamy notatkę z okazji jubileuszu kol. Brykczyńskiego.

Okazuje się zatem, że miano łamistrajków należy skierować w inną stronę, pod adresem innych ludzi a nie naszych członków, którzy o metodach walki zarobkowej mają zupełnie inne przekonanie, krańcowo przeciwne tym, jakie stosuje się w Związku Drukarzy.

My strajków znać nie chcemy i wołamy: Precz ze strajkiem! Nie dlatego, żebyśmy rzeczywiście byli „lizuniami dyrektorskimi" (ze słownika „Informatora"!), bo przecież rzeczą jasną jest, że tym sposobem nie uzyskaliśmy dla w s z y s t k i c h naszych członków chociażby tych samych praw, jakie Związek obowiązują. Śmiesznem byłoby również twierdzenie, że nie zależy nam na osiągnięciu możliwie jaknajwyższych stawek taryfowych i dlatego porzucamy strajk. Nasza filozofja o strajku jest zgoła inna!

Przedewszystkiem mamy na oku stronę materjalną strajkujących i uważamy, że każdy strajk — prosimy sobie ostatni przypomnieć — wyrządza pracownikom więcej straty aniżeli korzyści przysporzy. Znane są nam wypadki, w których ojcowie licznych rodzin wyzbyli się niezbędnych tylko sprzętów ale i rzeczy, bo zmuszeni byli strajkować. A dzisiaj, po upływie tak długiego czasu, nie zdołali jeszcze przywrócić inwentarza swojego do tego stanu, w jakim się znajdował przed strajkiem.

Doświadczenie lat powojennych wykazało, że do poprawy stosunków zarobkowych w zamierzonej wysokości, nie zawsze strajk prowadzi. Często bez jego przeprowadzenia lub złamania osiągano w drodze ugodowej również korzystne rezultaty. Zależy tylko, jak się robotę taką przeprowadza.

Z chwilą objęcia steru rządów we Włoszech przez partję Mussoliniego, zostały strajki oficjalnie zakazane a na ich organizatorów nakładano surowe kary. Według teorji zwolenników strajku musielibyśmy przypuszczać, że we Włoszech panuje dlatego wielki wyzysk i niedola robotnicza. Nic podobnego! Praca i kapitał są tam w najlepszej zgodzie i uzupełniają się niejako! Obie strony rozumieją bowiem, że zgodna współpraca kapitału i pracy, bez żadnych wstrząsów, terrorów i wyzysków z tej lub z innej strony, jest kardynalnym warunkiem rozwoju bogactwa narodowego i dobrobytu jednostek.

Nie możemy niestety tego o sobie powiedzieć. Organizacje nasze nie mają nic pilniejszego, jak przyłączyć się do jakiegoś Związku międzynarodowego, bo im większa siła, tem pewniejsza wygrana. A zagranica przyjmuje nas oczywiście z otwartemi rękami, naturalnie z miłości dla uciemiężonego proletarjatu i kieruje takiemi organizacjami w sposób dla siebie korzystny, podyktowany przez zaasymilowanych żydów.

Smutne to lecz prawdziwe!

* * *

Omówiliśmy sprawę strajku z naszego punktu widzenia. Temat nie został na powyższych uwagach wyczerpany. Powrócimy do niego przy sposobności.

as.

NA MARGINESIE.

Na ruinach fortecy bydgoskiej. — Zarząd Związku Drukarzy składający się z zawodowo bezrobotnych. — W obronie prezesa Ratajskiego. — Pieśń o połączeniu. — Syrenie nawoływania kol. Piechockiego. — Masło maślane w Informatorze i Wiadomościach Graf. — Nic z tego nie będzie.

Nad ruiną dawnej fortecy Związku Zaw. Drukarzy w Bydgoszczy stoi resztka „wiernych" członków i sumituje się: Mamy w Bydgoszczy jeszcze około 60 członków, podczas gdy Stowarzyszenie tylko 38, a więc procentualnie wcale dużo (dosłownie w nr. 10 „Wiad. Graf."). Kilkunastu członków zalega po kilkanaście składek, ale stworzyliśmy nowy zarząd, który się składa z towarzyszów zdolnych i ci dadzą już sobie radę i postawią okręg bydgoski na dawniejszym świetnym poziomie. Przeszkadza w tej pracy tylko w perfidny sposób prezes tutejszej „Wspólnoty" — (następuje tu szereg zdań i słów, świadczących o nędznym umyśle pismaka w stosunku do członków Stowarzyszenia) np. jak łamistrajk, makulatury i t. d. Na koniec śpiewają „pieśń połączeniową", gdyż czas jest, byśmy się znów połączyli.

Co słowo w tem sprawozdaniu, to fałsz.

1. Stosunek członków Związku Zaw. do Stowarzyszenia jest wprost przeciwny, to znaczy, że Stowarzyszenie posiada przeszło 60, natomiast Związek 30 członków, z których większa część składek wogóle nie opłaca lub jest bez pracy.

2. Nowy zarząd udało się sklecić po wielkich wysiłkach, gdyż nikt tak „zaszczytnych" obowiązków nie chce w oddziale bydgoskim Związku przyjąć. Jako dowód niech posłuży fakt, z jakich sił zarząd się składa, to z dwóch członków chronicznie i zawodowo bezrobotnych i żyjących z pieniędzy partji P. P. S., ponieważ tworzą zarząd bydgoskich towarzyszów.

3. Muszę wziąć w obronę (choć on sobie sam da radę z towarzyszami) naszego prezesa okręgowego kol. Ratajskiego. Kol. R. był stale członkiem zarządu Związku Zawodowego, a przez kilka lat piastował godność prezesa oddziału bydgoskiego. Do Stowarzyszenia zaś wstąpił po ostatnim strajku. Póki należał do Związku, był dobrym kolegą i prezesem, dziś naturalnie szkaluje się go i nie dziwi nas to wielce, gdyż jest to los wszystkich byłych członków Związku Zawodowego, którzy przystąpili do Stowarzyszenia naszego. Resztą nie należy wogóle brać na serjo podobnych prześladowań, gdyż pochodzą one od najmitów czerwonych towarzyszów z Amsterdamu czy innej Moskwy.

4. W końcu piosnka o połączeniu. Coraz częściej o tem się mówi i pisze. W numerze 9 „Informatora" podaje się już warunki w razie kapitulacji naszej. Warunki niezłe i wcale „kuszące": **zupełne przebaczenie winy i przyjęcie z powrotem nawet na pewnych prawach** do „jedynie zbawienie dającej organizacji: do Związku Zaw. Druk." W Poznaniu na ogólnem zebraniu drukarzy p. Piechocki prawi swym syrenim głosem o połączeniu, ponieważ obecnie nic nie stoi na przeszkodzie. Wielkich różnic pomiędzy nami przecież niema i t. d.

— No, no, p. Piechocki, są jednak różnice. Tylko o tem dziś nie chcę na nowo się rozwodzić. — Więc połączenie. Po Warszawie — Poznań. Tylko należy zważać na to, że teren poznański różni się od terenu warszawskiego. I sztuczki tam stosowane — trafią tutaj na opór. Na czele Stowarzyszenia stoją ludzie, którym oczy nie tak łatwo zamydlić, a po za zarządem stoi ogół członków organizacyjnie wyrobionych. Lecz zastanawia mnie brak logiki. Pocóż Związek Zawod. chce czyste swe podwórko zaśmiecić kilkuset „makulaturami". Chyba, że suma przeszło 1000 złotych tygodniowych składek, któreby wpływały do kasy Związku po zlikwidowaniu Stowarzyszenia, osłodzi tę pigułkę. Połączenie potrzebne jest dla Związku. Pustą kasę swą chętnie zasiliłby kilkoma tysiącami, po które chci-

wie swe pazurki wyciąga. Lecz winogrona rosną... za wysoko. Nam tego połąszenia tak bardzo nie trzeba. Pocóż chcemy w gorszych warunkach wegetować jako członkowie Związku Zawod. jak dotychczas. Stowarzyszenie, co do którego z początku pewne wątpliwości o jego istnieniu mieli nawet ideowo sympatyzujący z nim, dziś stoi silnie.

Mając dobrze zaopatrzoną kasę, gdyż składki nasze idą tylko na korzyść członków, nie lękamy się nawet żadnych ataków ze strony przeciwnej. Grono nasze powiększa się codziennie i jest nas już przeszło 300 wykwalifikowanych członków, i to jest najlepszym dowodem o potrzebie istnienia Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zaw. Polski zachodniej.

Eles.

BIADA WAM!

Wiedz, „poeto" z Kołomyji,
Że masz lichą w ręku broń,
Gdy wylewasz stek pomyji
Na wierzących ludzi skroń.

Trzeba jak łza czystym być,
Brud z czerwonych szpon swych zmyć,
Nim swój mózg, przepchany sianem,
Nadwyrężysz w lichej grze. —
Są na świecie rzeczy dwie:
Być lub nie nad sobą panem...

Kto z swych ojców wiary drwi,
Rychło los się na nim mści,
Wiara! — wielki skarb na świecie,
Gdy ją masz z dziecinnych lat;
Z nią to przejdziesz cały świat,
Biada wam, co drwić z niej chcecie!

Kto podłością wiarę plami —
Zapomina, biedny człek,
Że króluje ktoś nad nami,
Który liczy ludzki wiek...

J. Kauczor.

Bydgoszcz, dnia 26 maja 1927 r.

O NASTĘPCÓW NASZYCH.

Przemysł graficzny nie może pozbyć się naleciałości wojennych, skutkiem czego racjonalny jego rozwój jest hamowany. Przyczyną tego są najróżniejsze okoliczności, którym należy wytoczyć nareszcie energiczną walkę. Z ubolewaniem należy niestety stwierdzić, że skutecznemu jej przeprowadzeniu przeszkadzają sami właściciele zakładów drukarskich. Nie wszyscy oczywiście. Mamy na myśli drastyczną, a przecież tak ważną, jeśli chodzi o przyszłość grafiki, kwestję uczni.

Pewna grupa przedsiębiorstw drukarskich, zwłaszcza w mniejszych miastach prowincjonalnych, przyswoiła sobie przyjmowanie nadmiernej ilości uczni. Praktykę taką spowodowały dwa najważniejsze powody, a mianowicie: 1. brak wykwalifikowanych pracowników drukarskich i 2. nie na ostatniem miejscu chęć dorobienia się tanim kosztem. Chociaż sytuacja zmieniła się zupełnie, sprawa powyższa nie uległa zmianie.

Patrząc na obecny stan drukarstwa w poszczególnych dzielnicach Polski, nie wyłączając zachodniej, powiedzieć musimy niestety, że cofnęliśmy się pod względem poziomu wykonywanych prac — mimo nowoczesnej techniki w pewnych gałęziach graficznych — o jakie 50 lat wstecz.

Nie tu miejsce na krytykę **prac drukarskich,** przy których wykonaniu posługuje się jeszcze dzisiaj w licznych drukarniach wyłącznie uczniami. Chcąc stosunki radykalnie zmienić, należy rozpocząć od burzenia podstaw złego, a mianowicie trzeba koniecznie zredukować nadmierną liczbę uczni, zwłaszcza w drukarniach prowincjonalnych. Niemożliwością jest, by uczniowie niekiedy w liczbie 5—8 przy boku 1—2 pomocników **niedostatecznie** wykwalifikowanych, mogli sobie przyswoić jako takie umiejętności techniczne, a o teoretycznych nie będziemy wogóle wspominali.

Zazwyczaj zwalnia się ucznia po ukończeniu 4-letniej nauki. W jego miejsce przyjmuje się nowego. Nie baczy się na przepisy Izby Rzemieślniczej, przyjmuje się wszystkich, ktokolwiek zapuka do drzwi.

Przyjrzyjmy się bliżej, jaki to materjał na przyszłego grafika-artystę? Przeważna część zgłaszających i niestety przyjętych nie zna najelementarniejszych zasad pisowni polskiej, tej podwaliny późniejszej praktyki każdego drukarza. Jeśli wygląda jako tako zdrów, zostaje bez wszystkiego przyjęty.

Nietylko pod względem umysłowym, ale i zdrowotnym kandydata do praktyki graficznej, jest wiele do życzenia. Że korzyści materjalne wynikają, i to tylko przejściowo, z zatrudnienia uczni w nadmiernej ilości jest rzeczą pewną. Lecz czy została zbilansowana i strona moralna tak dla zainteresowanego osobnika jak i samego zawodu drukarskiego, o to nikt nie pyta. Dokąd zajdziemy, jeśli nie zwrócimy uwagi na tego rodzaju błędy, popełnione przez ludzi, którzy mają i powinni stać na straży polskiego przemysłu graficznego? Jeżeli stosunki w niezadługim czasie nie zmienią się na lepsze, to w niedalekiej przyszłości będziemy mieli proletarjat robotników drukarskich. A wówczas o podniesieniu obecnego zaniedbanego poziomu sztuki drukarskiej ani marzyć nie będzie można. Już dzisiaj da się zauważyć, że lepsze prace, to produkt pracowników **przedwojennych,** którzy kształcili się pod okiem najlepszych sił zawodowych. Przypom-

nieć tu wypada, że na 20 pracowników w jednym zakładzie zatrudniano najwyżej 4 uczni zecerskich. Taki stosunek uważano wówczas za wskazany, a korzystał z niego i pracodawca i uczeń.

Refleksje powyższego, jakie się mimowoli nasuwają, nie pozwalają robić zbyt wesołych horoskopów na przyszłość. Być tylko egoistą i wzbogacać własną kieszeń, to rzecz w obecnych czasach nie tak trudna i często spotykana. Za to mieć na uwadze przyszłość nietylko z punktu widzenia zawodowego, ale i państwowo-twórczego, to rzecz trudniejsza ale i szczytniejsza, niestety dzisiaj bardzo rzadko spotykana. Kto da w przyszłości zatrudnienie tym wszystkim niedostatecznie wykwalifikowanym pracownikom drukarskim? Kto weźmie odpowiedzialność za przyszłe rzesze bezrobotnych? Boć przecież zrozumiałą jest rzeczą, że każdy zakład będzie się starał o możliwie jak najwszechstronniej wykwalifikowanego pracownika i tylko takiego będzie zatrudniał.

Tych kilka uwag kierujemy pod adresem tych pracodawców, którzy dotychczas nie doceniali ważności powierzonej im misji w kierunku fachowego wydoskonalenia przyszłych pionierów drukarstwa polskiego. Jakich uczni w naukę przyjmiemy, jakie wykształcenie im damy, taki plon za pracę naszą zbierać będziemy! **pka.**

URLOPY WAKACYJNE.

Z dniem 1 maja rozpoczął się termin udzielania urlopów wakacyjnych pracownikom. Podajemy zatem poniżej przepisy, które daną sprawę regulują. (Dz. Ust. nr. 4/1922, poz. 334; Dz. N. nr. 62/23, poz. 464.)

1. Pracownicy fizyczni po jednorocznej nieprzerwanej pracy korzystają z 8-dniowego płatnego urlopu; po upływie 3 lat do 15-dniowego urlopu.

Zakłady przemysłowo - rzemieślnicze, zatrudniające czterech lub mniej pracowników fizycznych, nie są obowiązane do udzielania swym pracownikom urlopu.

2. Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku nieprzerwanej pracy z 14-dniowego urlopu. Z powyższego urlopu korzystają także terminatorzy i uczniowie, nie wyłączając zakładów, zatrudniających do 4 pracowników.

3. Wszystkim pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, po roku zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

4. Chwilowa przerwa pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą i ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu.

5. Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia. Pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w innem przedsiębiorstwie.

Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory. O ile praca odbywa się na akord lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech miesięcy poprzedzających bezpośrednio urlop miesięczny.

Terminatorzy i uczniowie otrzymują na czas urlopu wynagrodzenie nie niższe, aniżeli kwota, od której ubezpieczeni być winni w odnośnej kasie chorych.

6. Jeżeli umowa o pracę z pracownikiem rozwiązana została przez przedsiębiorcę przed udzieleniem pracownikowi urlopu, a pracownik uzyskal już prawo do urlopu — przedsiębiorca winien zapłacić pracownikowi zapłatę za czas urlopu.

7. Wypłata wynagrodzenia za czas urlopu następuje z dołu, jeżeli umowa pomiędzy pracownikiem a przedsiębiorcą nie reguluje tego w inny sposób. Przedsiębiorca ma prawo odmówić pracownikowi wypłaty za czas urlopu tylko w tym wypadku, jeżeli udowodni, że w czasie wolnym od pracy, przysługującym mu na zasadzie urlopu, pracownik pracował zarobkowo w innem przedsiębiorstwie jako pracownik najemny. W wypadku gdy pracownik pracuje w przedsiębiorstwie mniej niż 6 dni w tygodniu, praca za jeden dzień urlopu może być niższa, od normalnego dziennego zarobku pracownika w tym stosunku, w jakim przeciętna ilość dni pracy na tydzień w poprzedzającym urlop trzymiesięcznym okresie mniejsza jest od 6.

8. Urlopy udziela się w czasie od 1-go maja do 30-go września. Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopu. W okresie czasu od 1 maja do 30 września z urlopów winno korzystać conajmniej 50 proc. ogólnej liczby pracowników zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie.

9. W czasie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu korzystanie z przyznanego urlopu, urlop ten na żądanie chorego pracownika winien mu być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy.

10. Za pracowników, pracujących umysłowo, uważa się:

a) pełniących czynności administracyjne i nadzorcze a niewykonywujących pra-

cy fizycznej, jak to zarządców, intendentów, pracowników ruchu, jak inżynierowie, technicy, majstrowie, kierownicy magazynów, sztygarek, ekspedytorzy:

b) pełniących czynności biurowe i zatrudnionych pracami kancelaryjnemi, rachunkowemi, piśmiennemi, rysunkowemi lub kalkulacyjnemi:

c) pełniących czynności kupieckie, jak to: sprzedawców, sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią oraz odbytą przepisaną praktykę drogistów, farmaceutów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców, podróżujących, akwizytorów.

11. W razie niekorzystania przez pracownika z przysługującego mu prawa do urlopu w czasie wyznaczonym mu w liście kolejności, pracownik nie może żądać udzielenia mu urlopu w innym terminie, z wyjątkiem wypadku niekorzystania z urlopu z powodu choroby ani też wymagać z tego tytułu żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

12. Jeżeli młodociany uzyskuje prawo do urlopu przed ukończeniem lat 18, to choćby urlop ten został mu udzielony już po ukończeniu lat 18, korzysta on z 14-dniowego urlopu.

13. Przerwa w pracy, spowodowana służbą wojskową lub ochotniczą, trwającą dłużej niż 3 miesiące i połączoną z rozwiązaniem umowy o pracę, pozbawia pracownika prawa do korzystania z urlopu.

14. Jeżeli umowa o pracę rozwiązana zostaje przez pracownika, traci on z chwilą wypowiedzenia przez siebie umowy, prawo do urlopu jeszcze nie otrzymanego, choćby posiadał już uprawnienie do urlopu.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Sprawozdanie z zebrania plenarnego.

W dniu 14 maja rb. w sali „Koła Seniorów" przy Alejach Marcinkowskiego nr. 26, Okręg poznański przy licznym udziale członków odbył swe zebranie plenarne, które zagaił prezes kol. Otulakowski, witając równocześnie obecnego na sali p. dyr. Kuglina, członka honorowego i zasłużonego wielce około spraw kulturalnych tegoż Stowarzyszenia.

Po przyjęciu porządku obrad z małą zmianą, wygłosił p. dyr. Kugllin wykład na temat: „Współczesna grafika artystyczna w Polsce".

Prelegent w przeszło godzinnym wykładzie przedstawił rozwój grafiki polskiej z najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy. Na podstawie studjów przeprowadzonych w drzeworytnictwie i miedziorytnictwie dał referent możność zapoznania się z najsławniejszymi artystami na polu grafiki polskiej. Prelegent wymieniał kolejno wszystkich wielkich artystów grafików, których imię w historji sztuki polskiej chlubnie jest zapisane. Jednym z tych nieśmiertelnych artystów jest Wit Stwosz, twórca ołtarza wielkiego w kościele Marjackim w Krakowie. Prace jego znajdują się również w Poznaniu w Tumie i kościele św. Wojciecha. Większa część twórczej pracy tego artysty pozostała w Polsce, co świadczy dobitnie o jego pochodzeniu polskiem.

Drugim w Polsce mało znanym artystą był Polak, żyjący we Francji, który pozostawił w spuściźnie wielką ilość miedziorytów-portretów.

Dalej Falk (Polak) około 16 wieku, również pozostawił bardzo dużo sztychów (przeszło 300). Rytował w miedzi przeważnie wszystkich królów polskich, biskupów, senatorów i posłów, a prace jego uznano za najlepsze.

Innym był Hodowiecki, pochodzenia polskiego, dyr. sztuk pięknych w Berlinie. Dalej Norblin, Kraszewski, jako miedziorytnicy. Ze starszej generacji wybił się na pierwsze miejsce Karpiński. Miękkością i delikatnością w swej sztuce odznaczał się Kulisiewicz. Nowocześniejszym miedziorytnikiem okazał się Jabczyński.

W drzeworytnictwie słyną prace Meyenhofer'a, Siedleckiego jako portrecisty, Skoczylasa. Tatuła, dobry miedziorytnik, przeniósł się do artystycznego malarstwa. Na terenie Poznania znani nam są artyści, jak: prof. Wroniecki, Marjan Ziółkowski, Wyczółkowski. Jako najlepszego w Polsce litografa, akwaforcistę wymieniają Pieniążka.

Prelegent streszczał w wykładzie swym możliwie działalność twórczą wymienionych artystów z dziedziny grafiki polskiej. Chcąc jednak przeprowadzić ścisłą anologję poszczególnych twórców, musiałby poświęcić na to kilka wieczorów. Kilkadziesiąt wzorów prac wymienionych artystów, wykonanych sposobem drzeworytu lub miedziorytu, starannie zebrane i oprawne w tekturę, podał prelegent do przejrzenia zebranym, stosując do nich poprzednio wyjaśnienia.

Za tak pouczający i wielce interesujący wykład podziękowano Prelegentowi oklaskami. Z prawdziwem zadowoleniem przyjęli słuchacze słowa Sz. Prelegenta do wiadomości, że w przyszłości ofiaruje nadal swoje usługi na życzenie, dla członków Stow. Druk. i pokr. zaw.

Protokół z ostatniego zebrania plenarnego, który odczytał kol. sekretarz, przyjęli zebrani bez zmian, poczem przyjęto nowych członków w osobach kol.: Stefana Kulę, Wacława Wilka, Edwarda Smolibowskiego, Leona Paczyńskiego, Edmunda Mikołajczyka, oraz kol. Stanisława Wojtczaka jako wykwalifikowanych. Kol. prezes referuje przebieg urządzonej zabawy tanecznej, która odbyła się jako dalszy ciąg obchodu jubileuszowego ku czci kol. Brykczyńskiego — 60-letniego jubi-

lata pracy zawodowej — z którego dowiadujemy się o pięknym przebiegu tejże.

Członkowie honorowi Stow. p. dyr. Pawłowski i p. dyr. Kuglin nadesłali swe podziękowania i życzenia dalszej pomyślnej i owocnej pracy ku rozwojowi Stow. naszego.

W sprawie podwyżki zarobkowej (10 proc. dla wykwalifikowanych, oraz 5 proc. dla niewykwalifikowanych) referuje kol. prezes, poczem nastąpiła obszerna dyskusja na powyższy temat, w której zabrał również głos personel pomocniczy, domagając się wyrównania 5 proc. i w tym celu poczynienia kroków przez Zarząd Okręgu.

Większą dyskusję wywołała najważniejsza nasza bolączka — sprawa uczni. Dyskusja wykazała nadmierny przyrost uczni w naszym zawodzie i to w dodatku niezupełnie odpowiadających zawodowi drukarskiemu bądź to niezupełnie zdrowych. Słusznie też podkreślił jeden z mówców, iż nie od takich spodziewać się należy w przyszłości tworzenia piękna w grafice polskiej. Również wiadomość, iż na prowincji zatrudnione są jeszcze dziewczęta, „przy pudle", przyjęta została z ubolewaniem i w obszernej dyskusji nad powyższemi przyrzekł Wydział Główny Stow. Drukarzy wszelkiemi możliwemi środkami te bodaj największe niedomagania z czasem usunąć. O godzinie 11 wiecz. solwuje kol. prezes zebranie hasłem: „Cześć sztuce!" s k i.

Z OKRĘGU TORUŃSKIEGO.

Zebranie miesięczne Okręgu Toruńskiego Stow. Druk. i pokr. zaw. odbyte dnia 7. 5. rb. w „Restauracji Ratuszowej" przy udziale 14 członków. Punktualnie o godz. 8,30 zagaił kol. prezes hasłem „Cześć Sztuce" zebranie, witając zarazem delegata Wydz. Gł. prezesa L. Szczepaniaka, który po raz pierwszy w tym roku do naszego grodu Kopernikowskiego zawitał. Po odczytaniu protokółu, który został z małemi poprawkami przyjęty, przystąpiono do odczytania porządku obrad. W komunikatach zarządu odczytał kol. prezes listy z podziękowaniem p. dyr. Pawłowskiego i dyr. Kuglina, mianowanych członkami honorowemi. Nadesłane pismo przyjęli członkowie z zadowoleniem do wiadomości. W sprawie wsparć referował kol. prezes Wydz. Gł., wyjaśniając szczegółowo na stawiane pytanie, ubolewając na brak zrozumienia kolegów Okr. Toruńskiego, którzy omijają zebrania i nie regulują punktualnie swych składek, przez co utrudniają pracę miejscowemu skarbnikowi jak i skarbnikowi kasy zapomogowej, a tem samem nie zdawają sobie wcale sprawy z ważności punktualnego uiszczenia się ze swych składek. Kol. Pawlikowski popiera wywody kol. prezesa Wydziału Gł. i mówi, że konsekwencje z nieregularnie płaconych składek poniosą członkowie sami. Kol. Pawlikowski interpeluje w sprawie podwyżki, na co dał wyjaśnienie kol. prezes Komorowski i delegat Wydz. Gł. Kol. Kisielewski popiera zdanie kol. Pawlikowskiego i stawia wniosek, aby ten przy następnych konferencjach w sprawie podwyżek zasiadał jako delegat. Kol. Gackowski stawia wniosek, aby zebrania odbywały się w innem lokalu, na co zebranie zgodziło się jednogłośnie.

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. prezes solwował zebranie o godz. 22 hasłem „Cześć Sztuce" oraz podziękował kol. prezesowi Wydz. Gł. za przybycie i zaznajomienie się z pracą Okręgu Toruńskiego. Po półgodzinnej przerwie odbyło się zebranie zarządowe, dotyczące spraw wewnętrznych.

G ó r s k i, sekretarz.

POLSKIE TOW. GRAFICZNE W POZNANIU.

W dniu 11 maja rb. odbyło się Zebranie Techniczne członków P. T. G. w lokalu posiedzeń „Koła Seniorów", Aleje Marcinkowskiego 26.

Zebranie zagaił prezes kol. Gettler, podając do wiadomości, iż P. T. G. utraciło w skutek śmierci dwóch członków: Władysława Kajdasza i Ignacego Marciniaka. Zmarłym oddano cześć przez powstanie z miejsc. Sekr. kol. Otulakowski odczytał protokól z ostatniego zebrania, który bez zmian przyjęto. Bardzo interesujący i treściwy wykład na temat: „O litografji" wygłosił p. Swendrowski. Prelegent w treściwych słowach przedstawił powstanie i rozwój kamieniodruku. Obrazowo przedstawił różnice prac litograficznych i ofsetowych. W dyskusji, która wyłoniła się, prelegent obszernie objaśnił sposób drukowania na szkle, fajansie i blasze.

W komunikatach Zarządu podał kol. prezes do wiadomości o ofiarowaniu przez Związek Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią jednego rocznika „Przeglądu Graficznego i Papierniczego". Stowarzyszenie Drukarzy i pokr. Zawodów Wydział Główny, ofiarował jeden oprawny rocznik „Drukarza Polskiego". Krótkie sprawozdanie zdał kol. prezes z wycieczki do Gazowni Miejskiej, w której wzięło udział około 100 członków.

Zebranie zakończono o godz. 23.

Zebranie techniczne P. T. G. odbędzie się w środę, dnia 8 czerwca rb. w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów" punktualnie o godz. 19-tej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu. 3. Wykład techniczny. 4. Dyskusja. 5. Komunikaty zarządu: a) konkurs na listownik, b) wycieczka familijna do Starołęki. 6. Skrzynka zapytań. 7. Wnioski. 8. Wolne głosy. 9. Zamknięcie.

Pól godziny przed zebraniem wyłożone będą pisma fachowe do przejrzenia.

O liczne i punktualne przybycie członków i gości ze względu na ważność spraw uprasza **Zarząd.**

* * *

W niedzielę, dnia 12 czerwca rb. urządza P. T. G. wycieczkę familijną do Starołęki, połączoną z zwiedzeniem „Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej". Następnie odpoczynek w lasku dębińskim. Zbiórka członków przy moście nowym od strony ul. Grobla, o godz. 8 rano. W razie niepogody odjazd autobusem z Starego Rynku o godz. 9. **Zarząd.**

PRAKTYCZNE KURSY INTROLIGATORSKIE.

Myśl urządzenia kursów introligatorskich w Poznaniu, powstała w grudniu ubiegłego roku. Kursy rozpoczęto 2 grudnia, wzięło w nich udział 18 kandydatów. Nauka obejmowała część teoretyczną z dziedziny historji introligatorstwa i historji sztuki, oraz naukę praktyczną. Wystawa zgromadziła dorobek 47 wieczorów.

W niedzielę, 8 maja r. b. w południe odbyło się w lokalu introligatorni „Poradnika Gospodarskiego" zakończenie kursów introligatorskich, połączone z wystawą opraw książek. Uroczystość odbyła się w obecności uczestników kursu, które prowadził członek nasz p. I. Kozłowski, kierownik introligatorni „Poradnika Gospodarskiego", oraz przy udziale gości. Między innymi przybyli dyr. Bibljoteki Raczyńskich p. Bederski, przedstawiciel Wlkp. Izby Rolniczej dyr. Frezer, prezes Związku Introligatorów w Poznaniu Przesławski, p. Minczykowska, właściciel zakładów papierniczych Edw. Kręglewski, naczelnik Wydziału Wydawniczego W. I. R. red. Minczykowski, red. W. Noskowski, oraz szereg pomocników introligatorskich z pokrewnych zakładów.

Do obecnych przemówił inicjator kursów p. dyr. Kuglin, obrazując przyczyny, które spowodowały inicjatywę i powstanie kursów wieczornych, wyrażając podziękowanie Izbie Rzemieślniczej i p. Edw. Kręglewskiemu za poparcie materjalne i pp.: prof. Wronieckiemu, Stefanikowi i Kozłowskiemu za prowadzenie ćwiczeń praktycznych. Podkreślił też pilną pracę kursistów, którzy ukończyli kurs. Imieniem Izby Rzemieślniczej przemówił p. Juszczak, wyrażając pod adresem dyr. Kuglina uznanie za pracę nad podnoszeniem rzemiosła. Przemawiał też jeden z kursistów, który w gorących słowach podziękował instruktorom i inicjatorom kursów. Następnie obecni oglądali piękną wystawę prac, przedstawiającą piękne dzieła i kosztowne oprawy książek. **Widać, że** kursiści zadali sobie wiele trudu i starania pod sprężystem kierownictwem swego nauczyciela p. Kozłowskiego.

Drobne wiadomości.

Wielką szopkę pod tyt. „Akademja połączeniowa" zorganizowano w Warszawie. Był śpiew, przemowy i muzyka. Przemawiał oczywiście sam towarzysz komisarz, sławiąc fakt połączenia. Nie wiadomo, komu się zamierza oczy mydlić. Mimo połączenia istnieją przecież nadal Związek Drukarzy Praca Polska, Stowarzyszenie Drukarzy Polski Zachodniej, i inne poważne odłamy w Wilnie, Łodzi, Sosnowcu i t. d. A także niemiecki „Verband", jakkolwiek organizacja klasowa, grzecznie ale stanowczo broni się przeciw scentralizowaniu. Ciekawem, kiedy będzie nowy rozłam w Warszawie?... Długo to nie potrwa...

Kronika

Egzaminy mistrzowskie w zawodzie drukarskim odbyły się w dn 17. i 21. bm. w drukarni „Dziennika Poznańskiego". Na sześciu zgłaszających się kandydatów złożyło dwóch i to pp. Murawa Stefan z drukarni W. Tomaszewskiego, oraz Dębiński Tadeusz z drukarni „Gońca Wielkopolskiego".

Przebieg egzaminów uczniowskich w obrębie Izby Rzem. w Poznaniu.

W dniach 19, 23, 28 i 30 maja 1927 r. zdali egzamin na pomocników w zawodzie drukarskim następujący:

z Poznania:
składacze: Wyganowski Marjan, Janicki Stanisław, Mularczyk Zygmunt, Czysz Henryk; **maszyniści:** Fiedler Wincenty i Hatter Mieczysław; **litograf.:** Kaczmarek Marjan, Korcz Jan i Kmieć Joachim; **kamieniodrukarze:** Wałdowski Feliks i Rybarski Stefan;

z Ostrowa:
maszyniści: Górski Roman;

z Leszna:
składacze: Turek Paweł;

z Jarocina:
maszyniści: Ratajski Walter;

ze Śremu:
składacze: Krzesiński Stanisław;

przepadli z Poznania: Dominiak Marjan, Wyrzykiewicz Stefan, Czerniejewicz Józef, Michałak Henryk i Tuński Tadeusz. — **Z Leszna:** Buliński Edward.

Wystawa Graficzna „Fach - Zirklu", urządzona staraniem pozn. związku niem. „Verbandu", wystawiła swe prace w dniu 22 maja na sali Domu Ewangelickiego. Prace aksydensowe, wystawione z okazji 60-letn. istnienia D. B. V. w Niemczech, **zasługują ze wszechmiar na uznanie. Sam fakt urządzenia takiej wystawy w** szczupłem gronie kolegów niemieckich

jest dla nas zawstydzającem, gdyż od czasu powstania niepodległości Polski, urządzono wystawę graficzną staraniem P. T. G. tylko raz jeden i na tem się skończyło. Apel do członków P. T. G. aby zbudzili się wreszcie ze snu jest na miejscu.

„Technika Graficzna“, zeszyt 4, organ Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu, wyszedł w połowie maja pod redakcją p. Iczakowskiego, Al. Marcinkowskiego i jest tamże do nabycia.

Humor

Hochlik drukarski.

Ze wszystkich djablików
Najfiluterniejszy jest ten,
Co zaczajony w pudle,
Psuje drukarzowi sen.
Za dnia niewidzialny,
Skrycie uprawia proceder swój,
Choć każdy drukarz,
Zaciekły z nim toczy bój.

Składacz, korektor, drukarz,
Wszyscy patrzą na siebie —
Każdy mówi:
Jak anioł w niebie!
Za uszy dostał uczeń,
Ten kozioł ofiarny,
Na skórze wypisano mu mandat
karny
Wszystko na kwintę pospuszcza nosy,
Treny Jeremiasza śle aż po niebiosy —
Tylko chochlik się śmieje,
I zaciera ręce;
Bestja swą radość znajduje
W tej drukarskiej męce.

Czy tak zawsze zostanie?
Gdybyśmy się wzięli,
Rogi i kopyta na dobre ucięli.
Lecz płonna to nadzieja! —
Wygrałeś, chochliku...
Bo chochlików i „byków“,
Będzie wciąż bez liku.

Adresy członków Komitetu redakcyjnego „Drukarza Polskiego“:

Piotr Kordylewski, Poznań, ul. Długa 18.
Antoni Leśniewicz, Poznań, Wielkie Garbary 9.
Józef Pierzgalski, Poznań, Nowy Rynek 14/15,
Mieczysław Matuszewicz, Grudziądz, ul. Trzeciego Maja 40.

Adresy członków Wydziału Głównego:

Prezes: Leon Szczepaniak, Poznań, ul. Szwajcarska 12 a, parter;
wiceprezes: Kazimierz Bielasiak, Poznań, Dolna Wilda 79;
sekretarz: Stanisław Generalczyk, Poznań, ul. Jeżycka 6, parter;
skarbnik: Ignacy Kozłowski, Poznań, Piekary 8 a.

Delegatom ostatniego Zjazdu w Bydgoszczy podaje się do wiadomości, iż zamówienia na fotografje poszczególnych grup na Bydgoszcz i Toruń przyjmuje prezes okr. bydgoskiego, kol. Ratajski, w Poznaniu kol. Kordylewski, Drukarnia Polska lub ul. Długa 18. Cena bardzo udatnych grup wynosi 6,00 zł, przy większem zamówieniu 5,50 do 5,00 zł.

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej wypłaciła w miesiącu maja 1927 roku wsparcie choroby w łącznej sumie 283,— zł, wsparcie bezrobotnym 268,20 zł. Razem więc wypłacono wsparć w miesiącu maja **551,20 zł.**

I. Kozłowski, kasjer.

Biuro Stowarzyszenia jest codziennie otwarte od godziny 5—7. W sobotę od godziny 4—6.

Zgłoszenia telefoniczne pod nr. 38-38 przyjmuje przez cały dzień kol. Szczepaniak.

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej.
Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.